№ 36. Kraków 13 Lutego. — Sroda. Rok 1850.

Wychodzi w Krakówie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Gazeta Lwowska podaje następne szczegóły o pożarze w salinach Bocheńskich.

Bochnia 4 lutego. Pospieszamy z udzieleniem następujących wiadomości:

D. 2 i 3 lutego t. r. przerwano w kopalniach solnych pracę z powodu zaszłych świąt. Dzisiaj zaś, kiedy o pół do szóstéj zrana spuszczano górników do szachtu *Regis* dla rozpoczęcia znów prac zwyczajnych, powróciło zaraz kilku robotników z nowo rozpoczętego pola z tem doniesieniem, że dla szerzącego się dymu i zaduszającego powietrza, w którem światła pogasły, niepodobna im było dłużéj tam wytrwać i daléj postąpić, tudzież że wielu robotników padło odurzonych na miejscu. Równocześnie też dostrzeżono, że z szachtu *Campi*, z pola-nowego, wychodził dym zaduszający.

Dla oczyszczenia powietrza, pootwierano natychmiast lufty w dolnych szachtach *Sutoris* i *Floris*, dokąd się też udało kilku urzędników górniczych i robotników dla dania pomocy pozostałym tam w odrętwieniu górnikom.

Usiłowania te powiodły się prawie zupełnie. Blisko ośmdziesiąt odrętwiałych robotników wydobyto na wierzch, a gorliwe starania lekarza górniczego dra Slapa, fizyka cyrkularnego Dra Beer, chirurga cyrkularnego Dolina i chirurga miejskiego Straub, przywiodły śmiertelnie chorych szczęśliwie do życia.

Dwie tylko osoby nie zdołano uratować; z tych jeden imieniem Skoczek, parobek od koni, stał się ofiarą swéj gorliwości w ratowaniu drugich. Uratowawszy wprzód trzem górnikom życie, zapuścił się był za daleko w szacht, i znaleziono go samego już bez życia.

Przy tym popłochu nie można było dotąd dowiedzieć się o kilku górnikach, i niewiadomo jeszcze, czyli są przy życiu lub nie.

Powodu tego pożaru nie można również dociec, a mianowicie, czyli tenże nastąpił przez zapalenie się gazu lub rusztowań drewnianych, zwłaszcza, że całe nowe pole napełnione jest dymem, i nikt tam bez oczywistego niebezpieczeństwa życia, dostąpić nie może.

Pożar trwa ciągle w nowem polu; płomieni nie widać, wydobywający się z szachtu *Campi* dym ma zapach kreozotu — z początku przyjemny, lecz daléj odurzający.

Otworzeniem luftów w dolnych szachtach zapobiegło się nietylko zaduszającemu powietrzu, lecz nadto może się powiedzie ochronić dawne szachty od pożaru.

Dla miasta Bochni nie zagraża pożar ten żadnem niebezpieczeństwem, zwłaszcza, że „nowe pole“ ciągnie się po za miastem ku Wieliczce.

— **6 lutego.** Dodatkowo do sprawozdania z 4 lutego donosimy, że przy wszczętym w salinach pożarze oprócz dwóch wspomnionych osób, żaden więcéj człowiek nie zginął. Górnicy ci, o których zrazu nie można się było nic pewnego dowiedzieć, pracowali spokojnie w „starem polu“ bynajmniéj nic o tym wypadku nie wiedząc, i dopiero wieczór wydobyto ich przy dobrem zdrowiu na wierzch.

Pożar nie ustaje i zdaje się, że rusztowania drewniane się zajęły. Dotąd niedocieczono powodu tego pożaru i nieujrzano płomieni, zwłaszcza, że duszące powietrze nie dozwala bliżéj przystąpić.

Pan administrator żupny Russegger, przybył tu wczoraj wcześnie zrana; pod jego kierunkiem czynią wszelkie zabiegi. Ponieważ do pogorzeliska nie podobna się zbliżyć, przeto dla utłumienia pożaru w polu nowem, a podjęcia dalszych robót w polu starem, zamurowano i pozatykano wszelkie pomiędzy niemi komunikacye. Tym sposobem starano się pożar w nowem polu przytłumić, lub przynajmniéj dać mu się zupełnie wypalić.

Zajęta od pożaru i zaduszającego powietrza przestrzeń wynosi niemal pół mili; szkoda, jaką skarb przez to ponosi ma być znaczna; w nowem polu znajdowało się nietylko **40** do **50** tysięcy centnarów uzyskanéj lecz jeszcze na wierzch nie wydobytéj soli teraz już od powietrza zaduszającego zupełnie zepsutéj, lecz nadto według zdania znawców nie będzie można przez dłuższy czas w polu tem pracować i przydatnéj do użycia soli dobywać.

(K) **Wiedeń** 10 lutego. Cisza polityczna panująca u nas od kilku tygodni, w ostatnich dniach nagle przerwaną została. Nic dziwnego, że każden wypadek znajduje tutaj swoich obrońców i przeciwników; że z każdego czynią domysły, budują wnioski, obliczają skutki, jakie na stosunki nasze wywrzeć może. Tak wypadki greckie sprawiły w stolicy wrażenie niedoopisania; w tym energicznym, rzekłbym nawet gwałtownym kroku Anglii, niewidzą nic innego, jak pośrednie wypowiedzenie wojny Rosyi, do któréj Porta mimowolnie należeć musi. Anglia nie bez obawy i zazdrości widzi ogromną przewagę Rosyi na lądzie stałym, przewagę pozyskaną przez zbrojną interwencyą w Węgrzech; bezskutecznie domagała się cofnięcia wojsk rosyjskich z Księstw Naddunajskich, ujrzała więc w tym oporze zamiar Rosyi przywłaszczenia sobie rzeczonych Księstw, odebrania Porcie wszelkiéj supprematyi nad Mołdawią i Wołoszczyzny, i tym sposobem wolnym ale pewnym krokiem podsunięcia się pod Stambuł, zdobycia Dardanelli, opanowania morza Czarnego i zagrożenia wszystkim morskim mocarstwom Europy. Anglia więc, słowa są tutejszych polityków, aby zapobiedz tym nagłym postępom Rosyi, w kwestyi greckiéj szuka pozoru do wojny, zmuszenia Rosyi do przyjęcia walnéj bitwy morskiéj, któraby ją z rzędu morskich europejskich mocarstw wyrugować mogła. W ten sposób zawikłanie greckie gra niepoślednią rolę w rachunkach naszych polityków; lecz jabym sądził, że to są domysły za śmiałe, chociaż niebraknie i na innych tłómaczeniach; ale bliżkiego wyjaśnienia sprawy nie chcę uprzedzać przedwczesném domniemaniem. Grecki minister Zografos przed wyjazdem do Petersburga miał bardzo długą konferencyą z księciem Szwarcenbergiem, co było powodem różnych tłumaczeń; mówią, że Austrya zamierza w kwestyi greckiéj interwencyą swoją wspólnie z Rosyą, przyczynić się do załatwienia sprawy w sposób przyjazny.

Inny znowu wypadek obudził tutaj ciekawość publiczną: książe Windischgrätz (podobno przywołany) zjeżdża do Wiednia. Mają mu powierzyć ważną misyą na Węgrzech, a to, aby z pomocą partyi konserwacyjnéj węgierskiéj, która mu jest bardzo przychylną i wielkie pokłada w nim zaufanie, zjednać rządowi tamtejszą opinią, zarazem czynny wziąść udział w obradach nad przyszłą organizacyą Węgier, gdy doświadczenie jakiego nabył w czasie nieszczęśliwéj wyprawy węgierskiéj dla ministeryum bardzo pożyteczném być może.

Obiegająca wczoraj wiadomość o rozruchach paryzkich niemały wpływ wywarła na giełdzie, a chociaż bojaźń dzisiaj zupełnie bezzasadną się wydaje, to przecież zawsze jest dowodem, że nikt niewierzy, iżby Ludwik Napoleon mógł zapewnić pokój Europy i wstrzymać szybką koléj zmian rządowych we Francyi.

Kwestya szwajcarska jest powikłaną zagadką dla gabinetów, które w nagromadzonych wychodźcach w Rzeczypospospolitéj, widzą ognisko rewolucyjnych zabiegów, grożących całéj Europie. Energiczne noty rządów, spodziewanego skutku niesprawiły, jest więc powszechne mniemanie, że i z téj strony nadciągają chmury brzemienne wojną.

Korpus obserwacyjny na granicy saskiéj ma być wzmocnionym do 120,000 ludzi; transporta do Czech są nieustanne i bardzo znaczne. Ale jaki w tém wszystkiém cel, powiedzieć nieumiem; miałażby ta armia przeznaczoną być do operacyi w Niemczech, czy też tylko gromadzi się dla zaimponowania Prusom?

Dziś batalion Kudelki wyrusza do Krakowa, skąd pójdzie do obwodu Przemyślskiego; wkrótce nowe siły przesłane zostaną do Galicyi.

Wczorajsza *Reichszeitung* doniosła, że fundacya stypendiów dla uczniów ruteńskich w Wiedniu, bardzo przykre wrażenie sprawiła na Polakach tamże bawiących. Słyszałem sam jak uczniowie polscy gorzko żalili się, że ani jedno stypendium dla nich przeznaczone niezostało.

Honwedzi jak z ziemi wyrastają, im więcéj ich biorą do wojska, tém więcéj ich przybywa. Dziś nadszedł znowu nowy transport z Presburga do Wiednia; przy tym oddziale było wielu z załogi Komorna.

Aambasada rosyjska teraz bez żadnéj trudności kładzie swoją wizę na pasportach do Polski i Rosyi, jeżeli tylko interesowany dołącza świadectwo od miejscowéj zwierzchność zachowania się nienagannego.

— **Niemieckie prawo wekslowe otrzymało najw. rozporządzeniem z dnia 25 stycznia r. b. cesarską sankcyę, i wejdzie z dniem 1 maja r. b. w całéj monarchii w wykonanie. Równocześnie z pomienionem prawem wyjdzie osobne jeszcze rozporządzenie tyczące się sądowniczéj procedury w procesach wekslowych dla tych krajów koronnych, w których kodeks cywilny zostaje w prawomocności. Zasadza się rozporządzenie to szczególniéj na przepisach względem sumarycznego postępowania, lecz przytem zawiera także niektóre całkiem nowe i interesujące postanowienia, mianowicie co do tak zwanéj skoréj egzekucyi, przyczem można odrazu przystąpić do osobistéj egzekucyi. W Węgrzech, Kroacyi, Slawonii i w Województwie ma istniejąca tamże procedura wekslowa w ogólności taką samą pozostać; wszelakoż wychodzi dla krajów tych zarazem rozporządzenie do wprowadzenia tamże nieużywanéj dotąd procedury aresztowania za długi. Ogłoszenie wekslowego tego porządku i odnoszące się doń rozporządzenia względem procedury wekslowéj nastąpi równocześnie we wszystkich językach, i dlatego też przed trzema tygodniami zapewne nie wyjdzie. Krok ten od rządu uczyniony, powinien zresztą kraje niemieckie przekonać, jako wszelkie jego usiłowania dążą do możliwego zjednoczenia interesów Niemiec i Austryi.**

— **Ministerstwo handlu kazało kupić dla dyrekcyi statystyki administracyjnéj, wynalezioną przez p. Maurel w Paryżu maszynę rachunkową. Maszyna ta, która od Paryskiéj akademii otrzymała bardzo zalecające świadectwo, zastępuje doskonale nietylko wszystkie logarytma, lecz zapewnia oraz wszelkim rachunkom jak największą dokładność artymetyczną i w dwóch minutach rozwięzuje każde zadanie. Kosztuje 1000 fr.**

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 9 lutego. Ukazem cesarskim z d. 11 stycznia 1850 roku, jenerał-major Abramowicz, ober-policmajster miasta Warszawy, za wysługę lat 25 w stopniu oficerskim, ozdobiony został orderem św. Jerzego klasy 4éj.

FRANCYA.

Paryż 4 lutego. (K.) Rząd francuzki mocno się lęka o Szwajcaryą, a bardziéj jeszcze jest w obawie, aby wychodzcy polityczni, widząc los jaki im jest przeznaczonym, nie pośpieszyli z pedniesieniem rozruchu, który mógłby na nowo wstrząsnąć Europą całą. — Rząd szwajcarski nie ustępuje, a nawet staje w groźniéj postawie. I ostatnie wiadomości są równie zatrważające, jak te, o których wam doniosłem.

Francya swoim sposobem chciała chytrze tę sprawę ukończyć, i w tym celu wysłał rząd mnóstwo szpiegów, aby podburzyć niektóre kantony, by się wzięły do broni, w celu wypędzenia emigrantów i nie czekając, nim do tego cała rzeczpospolita szwajcarska zmuszoną zostanie wojskami prusko-austryackiemi. — Intryga ta źle prowadzona, nieudała się rządowi — Górale lub ich partyzanci w ministeryum i policyi donieśli o tym projekcie rządowi szwajcarskiemu, a ten pierwszego dnia zaraz złowił 39 emisaryuszów rządowych i osadził ich w więzieniu w Genewie. Resztę szpiegów los podobny spotka, bo ich imiona, nazwiska i rysopisy znajdują się w ręku policyi szwajcarskiéj.

Dzienniki francuzkie z departamentów wschodnich Francyi, są przepełnione najsmutniejszemi nowinami — wszystkie w ogóle przewidują nowe i bardzo silne powstanie tych departamentów, a to jednocześnie z powstaniem w innych krajach. Wojsko, a przynajmniéj pewne jego oddziały, mają mieć w tych ruchach bardzo czynny udział, a co jest niezaprzeczoném, że jenerał Gémeau komenderujący departamentami Rodanu itd. które są dotychczas w stanie oblężenia, w raporcie urzędowym do ministra wojny, żąda podwojenia sił wojskowych i obostrzenia prawa stanu oblężenia na Lyon i jego okolice. Rząd sam poczyna się bardzo lękać wojska, którego usposobienie od parę tygodni wcale się zmieniło.

Wracając jeszcze do polityki zewnętrznéj, muszę wam wspomnieć o Grecyi i o jéj zajściach z Anglią. Sprawa ta równie jak sprawa szwajcarska zajmuje wszystkich polityków umysły. Różni, różne temu nagłemu zerwaniu wszelkich stosunków dyplomatycznych naznaczają przyczyny. W ogólności jednak, zdanie jest podzielone między chęcią, jaką posiadać ma Anglia, zajęcia dwóch wysp na Archipelagu, w celu podniesienia swego handlu, i między usilnością pozbawienia Rossyi wszelkich wpływów na polityką grecką. Pozwólcie mi, abym wam dał istotny obraz stanu rzeczy, który czerpię ze źródła, niepodlegającego najmniejszemu podejrzeniu.

Wiadomo wam, że oddawna Rossya szuka tylko okazyi do wydania wojny W. Porcie, Sprawa emigrantów załatwiona tymczasowie, w gruncie ukończoną nie jest, odjęła zawsze Rossyi pozór.

Wojna zdawała się niknąć z horyzontu wschodniego, gdy oto gabinet angielski powziął najpewniejszą wiadomość, że Grecya się sposobi do wywołania rewolucyjnych ruchów w prowincyach zamieszkałych przez większość chrześcian. Z innéj strony, Rossya porozsyłała licznych swych ajentów do tychże tureckich prowincyi, z instrukcyą rozszerzania buntu przeciw Porcie — wzbudzenia ogólnego chrześcian powstania i połączenia się z Grekami, którzy podług przyrzeczenia emisaryuszów, mają czynnie pomagać Bośniakom, Czarnogorcom, Bulgarom, Serbom, Dalmatom i wszystkim w ogóle malkontentom tureckim. Centrum tego spisku zostało miasto Ateny. Rząd grecki nie taił nawet swych w tym względzie planów i widoków, a rząd rossyjski podobno czynnie popierał te usiłowania. Od tego też czasu wpływ angielski zniknął w Grecyi.

Chcąc wcześnie zapobiedz przygotowanemu już wybuchowi chrze-

ścian w Turcyi, Anglia po kilku energicznych notach, zupełnie z Grecyą zerwała.

Rzecz wprawdzie zawikłana, ale tak się ma zupełnie, chociaż nie można nie widzieć, aby i widoki handlowe Anglii nie mieszały się chęcią niby utrzymania całości cesarstwa tureckiego.

Lecz co Francya ma robić w tym razie? Oto, większość reprezentantów i wszyscy ich ludzie stanu, radzą zerwać zupełnie z Anglią, a połączyć się z Rossyą, i nawet w potrzebie wojnę Anglii wypowiedzieć. Taki jest ogólny charakter polityki co do kwestyi greckiéj, a przyjazd pana Strogonowa, zdaje się być na rękę ludziom stanu, co oddawna szukają przymierza z Rossyą.

Teraz przechodzę do spraw wewnętrznych Francyi.

Wojna przeciw drzewom wolności trwa ciągle w Paryżu i co noc kilka drzew zostaje spiłowanych. Lecz wojna ta wywołała już pewne rozruchy i manifestacye. Lud się urąga i gniewać się zaczyna, w sobotę 2go lutego tłumy pospólstwa zbierały się około Izby, przy bramie Śgo Marcina i Śgo Dyonizyusza, tudzież na wielu publicznych placach; wszędzie krzyczano: „Niech żyje Rzeczpospolita!“

Z innéj strony, pan jenerał Changarnier miał zaprosić do siebie kilku reprezentantów górali czerwonych, którym wyraźnie oświadczył, iż jeśli nie wstrzymają pospólstwa, i jeśli niepohamują od rozruchów i chęci zaburzeń, to on, Changarnier z wojskiem da tak wielki przykład poskromienia, że nadal i jednego nawet niezostawi burzyciela porządku. Nie wiem wszakże, czy tak energiczne przemówienie jenerała na długo zapewni nam pokój.

Pogłoski o zamachu na konstytucyą i rzeczpospolitą, nawet ze strony jéj prezydenta, na nowo i mocniéj jak kiedykolwiek poczęły obiegać. Powiadają ogólnie, że plan już jest ułożonym i przyjętym i tylko chodzi o jego wykonanie. Wszyscy sztabsoficerowie, mają być wciągnięci do tego dzieła i bardzo znaczna część wojska jest za tém, aby się Ludwik Bonaparte ogłosił cesarzem. Czy to jednak nastąpi? twierdzić nie mogę; zawsze tylko wiem to z pewnością, że się coś knuje wielkiego w tym względzie.

Posiedzenia i rozprawy Izby ciała prawodawczego, ciągną się nudnie i bezkorzystnie. Pan de Lamartine dnia pozawczorajszego znajdował się na posiedzeniu Izby i ma nadal brać udział w jéj pracach.

Pan Ferdynand Barrot, minister spraw wewnętrznych, ma wkrótce wnieść projekt do prawa, aby mniejsze gminy pozbawione zostały wolności obierania swych wojtów gminnych czyli merów, i aby ich nominowanie zależało od prefektów. Projekt ten wstrzymany przez ministra za radą jego przyjaciół, dziś ma wystąpić na widok publiczny. Górale biali i czerwoni i bardzo znaczna część republikanów i legitymistów, będzie wotowała przeciw projektowi. Całe bowiem południe osadzone jest merami opinii legitymistowskiéj, a dziesięć departamentów zachodnich, zwłaszcza dawna cała prowincya Bretanii, wyłącznie jest pod ich wpływem.

P. S. Dzielnice 8ma i 12ta, a w nich przedmieścia Śgo Antoniego i Śgo Marcelego, od rana dziś są w bardzo wielkim ruchu z przyczyny ścinania drzew wolności. O południu tłumy liczne przebiegają ulice Paryża. Tysiące robotników zbiera się na placu Parvis Notre Dame i przysięga zemstę za ścięcie drzewa wolności, które przez arcybiskupa ś. p. Dyonizego Afre było zasadzoném i pobłogosławioném, a które téj nocy ścięte zostało „*nous te vengerons*“ (zemścimy się za cię), są słowa tysiącami ust powtarzane. O godzinie 2éj tłumy się wzmagały, zwłaszcza przy Konserwatoryum sztuk i rękodzielni i przy bramach Śgo Marcina i Śgo Dyonizego. Na wieczór lękają się jeszcze mocniejszych rozruchów pospólstwa, Rząd jest na wszystko przygotowanym, i bardziéj zdaje się żądać, niż unikać manifestacyi.

Wszystko to jednakże w tych czasach skończy się na niczém, — ale co późniéj? Bóg sam tylko wie.

Emigracya. Pozbawienie żołdu i wszelkiéj rządowéj pomocy emigrantom, zdaje się być ogólne, nie zaś wyjątkowe, wielu starcom, kalekom i chorym zapowiedziano przy żołdzie, że go nadal pobierać nie będą. Niektórym wszakże zmniejszono tylko znacznie summę, co dałoby wnosić, że ich pozostawią czas jakiś przy tym zmniejszonym żołdzie.

Wyrazów nie mam na opisanie nędzy, jaka dotyka emigracyą całą prawie. Nędza ta jednak wyraźniéj się daje spostrzegać na emigrantach młodych, to jest r. 1846 i 1848—9, niż na dawnych. Boleścią serce się ściska patrząc na te młode, lecz wybladłe i po większéj części spuchłe twarze, na liche łachmany, które nie zawsze pokrywają nagości wychudłego ciała, na ten rezygnacyjny smutek, jaki ich lica pokrywa.

Lecz są to cudzoziemce, są to Polacy, nie ma dla nich litości— wyjęci za Ludwika Filipa z pod prawa krajowego. Rzeczpospolita wyjęła ich z pod prawa ludzkości! Śmierć z głodu i nędzy jest ich dziś perspektywą. Wielu też samobójstwem zakończyło już smutną tułactwa karyerę.— Inni mniéj stali, zebrzą dziś łaski u cara i zapewne powrócą do kraju, niosąc w swém sercu i uściech miliony przekleństw na naród, który po tylu najsolenniejszych przyrzeczeniach, dziś nareszcie odkrył całą nagość swéj podłości!

Wysilenia się, nieco szczęśliwe położenie mających braci, są zupełnie niedostatecznémi. Wszakże wysilenia się te wzmagają się codziennie w sposób godny podziwu. Lecz cóż może począć bardzo ograniczona liczba emigrantów jakie takie miejsca zajmujących, wobec massy nieszczęśliwych?

W przeszłym miesiącu 208 emigrantom odmówiono zasiłków, dzisiaj liczba tych wzrosła do 318, a jeszcze i na tych nie koniec.— Każdy udający się do prefektury policyi po szczupły 25 lub 15 frankowy zasiłek, nie śmie prawie zbliżyć się do bióra, by nieotrzymał smutnych wyrażeń: „Vous étes rayé du Contrôle.“

Wielka ilość chce udać się do Ameryki, ale tą razą rząd francuzki nie chce dać najmniejszego zasiłku, na odbycie téj morskiéj podróży, i żądającym takowego, powiada: „allez-vous en chez vous en Russie.“ Otóż cały stan najrzetelniéj, ale bardzo słabo skreślony emigracyi polskiéj we Francyi.

Rzućmy teraz wzrok nasz w inne strony.

Pan Izenszmitt jenerał, bawiący dziś w Grecyi nadesłał okólnik wzywający emigracyą, aby się udała do Grecyi, zapewniając ją, że z przyszłą wiosną otworzy się nowa kampania, i że wojna między Turcyą a Grecyą jest niezawodna. Radzi tedy, aby cała emigracya przeniosła swe wygnanie z Francyi do Grecyi, gdzie bez najmniejszego oporu, a nawet z wielkiem zadowoleniem rządu greckiego sformowane mają być legiony polskie. Piękna zaista perspektywa! Dowieść jeszcze Turcyi, że Polacy jéj naturalni sprzymierzence mają walczyć przeciw niéj. Wezwanie też to najmniejszego nawet na emigracyi nie wywarło wrażenia!

Paryż 5 lutego. Wczorajsze drobne zaburzenia zakończyły się spokojnie; wprawdzie dzisiaj na placa Saint-Martin były jeszcze zgromadzone liczne tłumy, ale wstrzymały się od wszelkiéj nieprzyjaznéj manifestacyi. Minister spraw wew. ogłosił proklamacyą w któréj donosi, że drzewa wolności nie utrudniające komunikacyi, zostaną nie tknięte byleby tylko nie szukano w nich pozoru do nowych rozruchów, w takim bowiem razie padną razem z innemi. Mówiono o usunięciu pana Carlier, wieść ta zdaje się nie prawdopodobną; skończy się zapewne na wezwaniu go do łagodniejszych kroków. Powiadają także, że p. Ferdynand Barrot i de Lahitte mieli ustąpić teki pp. Faucher i Molé. Wieść ta powstała z konferencyi, która wczoraj odbyła się między p. Faucher a prezydentem Rzpltéj.

Rozprawy nad prawem wychowania, wśród powszechnego zaburzenia, na onegdajszém posiedzeniu minęły nie postrzeżone. Zresztą jeden tylko mowca protestancki p. Atanazy Coquerel zabrał głos. Dzisiaj dyskussya ciągnęła się daléj, a chociaż zewnętrzne wypadki nie zajmowały już nikogo, Zgromadzenie mało przecież dawało baczenia. Czterech mowców występowało po sobie, a nikt ich prawie nie słuchał, już bowiem dyskussya ogólna wyczerpniętą została podczas pierwszych obrad; Zgromadzenie z większą bacznością przysłuchiwać się będzie dopiero wtedy, kiedy przyjdą liczne poprawki, których przyjęcie lub odrzucenie rozstrzygnie o losie samego prawa.

W łonie stronnictwa katolickiego niezgoda silniejsza panuje niż kiedykolwiek. *L'Univers i l'Ami de la Religion* prowadzą z sobą wojnę zaciętą. Biskupi również w nieporozumieniu. Wszakże znaczniejsza część stronnictwa idzie za p. Montalembertem i biskupem Langres, zgadzając się na przyjęcie prawa, o którém wnosić należy, że przez Zgromadzenie uchwaloném zostanie, skoro lepszego na teraz pozyskać niemożna.

Dzienniki francuzkie nie donoszą nam nic nowego w sprawie szwajcarskiéj i greckiéj, ale gazety szwajcarskie utrzymują że wszystkie wieści o nocie austryackiéj i pruskiéj, są fałszywe. Albo dzienniki te są źle informowane, albo też umyślnie kryją prawdę.

Paryż 6 lutego. Miasto jest spokojne. Mimo zamieszki onegdajszéj, w tych samych stronach gdzie się wydarzyła, policya kazała ściąć oba drzewa wolności, które były powodem rozruchu. Dzisiejszy dzień przeszedł spokojnie.

Publiczność rozmaicie ocenia postępowanie władzy, wszakże w ogóle opinia nie jest mu przychylna. Wieść o zamachu prezydenta i o wywołanie tych ruchów przez pałac Elizejski, powtarzają się coraz mocniéj. Artykuł *Dix Décembre* zdawał się przypuszczenia te uprawniać, ale my za mało do tego przywięzujemy wiary, abyśmy dłużéj domysłami temi mogli się zajmować.

Na posiedzeniu Zgromadzenia ciągnęły się daléj rozprawy nad prawem o wychowaniu. Zgromadzenie odrzuciło poprawkę p. Richarda, który się domagał aby jedno tylko sądownictwo miało prawo dozorowania instrukcyi publicznéj, podobnież jak projekt Chaufoura który wnosił, aby Zgromadzenie wybrało członków rady, naczelnie nad wychowaniem publiczném dozorujących, jak niemniéj projekt p. Sainte-Beuve, mający na celu pogodzenie wolności wychowania ze sterem rządowym.

Wspominaliśmy wczoraj, iż obiegały pogłoski o zmianie ministeryalnéj, mówiono ciągle o panu Faucher i Molé, ale trudno przypuścić aby ci dwaj konserwatyści mogli razem wstąpić do gabinetu; p. Molé nie przebaczy nigdy panu Faucher, iż założeniem związku ulicy Taitbout rozerwał koło rady stanu.

Słychać że rząd francuzki odebrał zaspokajające noty Szwajcaryi, która wysłała do Paryża jednego z najznakomitszych swoich ludzi p. Trützlera znanego historyka dla wybadania Elizeum co do przyszłego kierunku polityki francuzkiéj.

(*Wiadomości bieżące*). W świecie dyplomatycznym zajmowano się wiele nagłém zniknieniem prezydenta Rzpltéj i ministra rossyjskiego z balu u ambassadora tureckiego, szukano nawet w tym kroku pobudek politycznych.

Z dniem 24 lutego wychodzić będzie nowy dziennik pod tytułem *Republicain*, redakcyi p. Marrasta.

Wczoraj zabrano numer dziennika *Voix du Peuple* redagowanego jak wiadomo, przez Proudhona, któremu wytoczono proces, jak również p. Langrand administratorowi.

Paryż 7 lutego. (*Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego*). Z porządku dziennego następują dalsze rozprawy nad prawem o wychowaniu. P. de Cazalés wnosi poprawkę, mającą na celu wykluczenie ministrów wyznań z rady dozorującéj nad wychowaniem.

„Niezaprzeczam, że wniosek mój wprowadza zmiany bardzo znaczne, i żałuję, że przy téj sposobności muszę się rozstać z ludźmi, z których jedna część jest mojemi przyjaciołmi, a drugiéj zasługi wysoko szanuję. Ale tu chodzi o prawo organiczne, kiedy więc mamy na oku wielki interes kraju, nie sądzę, byśmy powinni mieć wzgląd na stósunki osobiste. Niewchodząc już w rozprawy ogólne, oświadczam, iż przyjąć niemogę całego prawa, bo według mnie szkodliwe jest wolności. Liczba jego przeciwników między duchowieństwem jest bardzo znaczna, a ta opozycya powinnaby już być dostateczną do odrzucenia prawa, które tylko w razie zgody całego duchowieństwa mogłoby zapewnić pożądane owoce. Stanowisko, jakie biskupi zajmują w radzie dozorującéj, grozi niebespieczeństwem kościołowi, bo na nich spadnie wszystko, cokolwiek się stanie złego w saméj radzie. Kościół więc traci, ale nic niezyskuje na tém prawie.

„Jestże prawdą, że biskupi, jak powiada sprawozdawca, mają głos przeważny w nauczaniu historyi, filozofii itp., aleź duchowni innych wyznań mają też same prawa, a ponieważ tu się rozchodzi o kwestyą, w któréj katolicy, protestanci i Izraelici różnią się zupełnie, niemożna się więc spodziewać żadnego rezultatu, chyba że historya i filozofia z wychowania wykreślone zostaną. Chociaż więc pałam chęcią zgody, niemogę przystać na taką mięszaninę, która nosi w sobie zarody wojny daleko zaciętszéj i przywieść może do zupełnego zerwania pokoju, po którym sobie tak wiele obiecywano. Sądzicież, że można bez niebezpieczeństwa rozbudzić nienawiść religijną, która tak długo kraj nasz szarpała. Zostawcie biskupom właściwe im czynności i nieściągajcie na nich gniewu, który już wtedy spotkał ich niesłusznie za ów mniemany związek tronu i ołtarza, na niedługo przed rewolucyą lipcową. Pozwólcie panowie wywołać wspomnienie z owych czasów. Już wówczas byłem stronnikiem wolności wychowania, a wypadki, które utwierdziły mnie w mojéj opinii i sprawdziły moje obawy, dotknęły mnie nader boleśnie. To, co się stało za czasów restauracyi, powtórzy się dziś. Szczerze żałuję, że owa chęć zgody, która natchnęła autorów tego projektu, chęć mająca najgoretsze moje sympatye, skończy się zawodem, tak jak się skończyła w innych czasach. Winienem powiedzieć prawdę moim przyjaciołom, większości zgromadzenia z którą wotuję, winienem ostrzedz, że ów mniemany pokój grozi nieszczęściem dla społeczeństwa, bo kościół moi panowie, niemoże być stronnictwem. Brak wolności dla kościoła budzi tę ciągłą walkę między nim i uniwersytetem, odwieczną walkę wolności i przywilejów. Niechaj niebędzie więcéj przywilejów uniwersyteckich, niechaj ojcowie rodzin, jeśli system uniwersytetu niezgadza się z ich zasadami, mają wszelką łatwość znalezienia innych zakładów, z którychby dzieci ich wyszedłszy, niespotykały wszędzie drogi zatamowanéj.

„Wtedy niebędzie już powodu wojny i polemika przywilejów nieznajdzie więcéj odgłosu. Obecny projekt do prawa, chociażby poczęści zadowolnił ojców familii, niewystarczy dla wolności. Niechcę dla kościoła ściślejszego związku z państwem, ani kroku naprzód ani w tył. Wprawdzie zasady moje co do wolności wychowania wyprzedzają was bardzo, ale ze wszystkich wolności ta jedna jest najmniéj niebespieczna, bo ten, który z niéj korzysta, niemoże ocenić, czyli jéj na dobre lub złe używa. W pośrodku między nimi staje ojciec rodziny, a miłość ojcowska jest najlepszym dozorcą i najsprawiedliwszym inspektorem. W Anglii, Belgii, Stanach Zjednoczonych, wychowanie nieulega żadnéj kontroli, wiécie więc jak błogie przynosi owoce. Ale ja niezapominam wcale że jesteśmy we Francyi, że trzeba mieć wzgląd na zwyczaje, nawyknienia i interesa kraju. Przyjmuję więc projekt, wy zróbcie toż samo, ale uwolnijcie kościół ze stanowiska, które mu zagraża. Kończąc, muszę odeprzeć zarzut, jaki mnie bezwątpienia spotka. Powiedzą, że chcę wydrzeć kościołowi sposobność bronienia społeczeństwa, krzykną, że jestem samolub, bo chcę się usunąć z pola walki.

„Wiecie o tém, że kościół niemoże być ani neutralnym, ani obojętnym wśród walki w któréj żyjemy, ale jakżeż ma w niéj wziąść udział. Niewolno mu użyć innéj broni, jak téj, która jest jego własnością. Jeżeli się odezwie w moc prawa nadanego mu przez państwo, wyzuje się z swego charakteru, stanie się tylko narzędziem zazwyczaj bardzo niebespiecznem dla tego, który się nim posługuje. Państwo ma policyą, trybunały i żołnierzy; powściąga i karci. Kościół niema tych wszystkich środków materyalnych trzymania na wodzy, ludziom niewydaje wojny, ale błędom i namiętnościom. Odpycha doktryny, które kruszą podwaliny społeczeństwa, poczytując je za fałszywe i niebespieczne, ale nieodpycha ich jak państwo na polu polityki. Niemówię wcale, żeby społeczeństwo dzisiejsze niemogło być lepsze, nieutrzymuję, aby rozdział dóbr tego świata niemógł być sprawiedliwszym, kościół wykazywać tego niemoże,

ani dlatego socyalizmu wręcz attakować. Walczy z nim pośrednio zwracając myśl do nieba, obudzając nadzieję, które się nieograniczają na wietkich teoryach, ale na przedwiecznych obietnicach; podając je pod oczy każdemu i wskazując, że one tylko mogą ocenić słuszną wartość życia doczesnego. W ten sposób tłumy przyucza do cierpliwości i wyrządza społeczeństwu przysługę, z którą żadna inna porównać się nieda. Lecz ażeby znaleść drogę do serća, trzeba żeby słowa jego były bezinteresowne, ażeby niemówił w imieniu państwa a nawet społeczeństwa, bo to wszystko jest sprawą doczesną i polityczną.

„Interessa społeczeństwa są doczesne i polityczne a kościół myśl tę wyraża w słowach Ewangelii: *„Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a resztę będzie wam dano.“*

„Wszelka inna znowu religia jest podejrzaną, a może się stać bezużyteczną. Jeżeli chcecie aby kościół oddał krajowi rzeczywiste przysługi, wezwijcie jego poświęcenia, a nie chybi wam pewno, jeźli mu dacie wolność nie zaś kajdany lnb łaski; słowa jego z pomocą bożą mogą torować drogę do owéj wielkiéj zgody wszystkich Francuzów, koniecznéj dla szczęścia naszéj ojczyzny, bez któréj skazaną jest nieodmiennie przewalać się bezwładnie po szczeblach rewolucyi. Panowie, być może, żem mówił do was więcéj jak ksiądz, niż jako reprezentant, przebaczcie. Nic więcéj nie mam dodać, znacie powody mojego wniosku, oddaję go waszéj rozwadze, jeżeli go przyjmiecie, wyrządzicie religii przysługę, jakiéj się od was spodziewać mogła.“

P. Vatimenil występuje przeciw poprawce, usiłuje zbić zarzuty powyższego mowcy i żąda przyjęcia projektu.

P. d'Olivier popiera wniosek, przeciw któremu przemawia p. Parieu minister oświecenia. Zgromadzenie przystępuje do głosowania nad artykułem komissyi, zachowując sobie do następnych paragrafów prawo ograniczenia liczby arcybiskupów, biskupów i innych członków rady nadzorczéj. **396** oświadczyło się za zasadą komissyi, a za poprawką p. de Cazalès **230**. Zgromadzenie bez dyskussyi przyjmuje następnie dalsze paragrafy artykułu 1go który brzmi: „Art. **1**. Rada nadzorcza wychowania publicznego składa się z ministra jako prezydującego, czterech arcybiskupów i biskupów wybranych w kolegiach, jednego duchownego wyznania ref. wybranego przez konsystorz, jednego duchownego wyznania ausburskiego wybranego przez konsystorz, jednego członka naczelnego konsystorza izraelickiego wybranego przez kolegów, 3ch radców stanu wybranych przez kolegów, 3ch członków sądu kassacyjnego wybranych przez kolegów, 3ch członków instytutu wybranych na jego powszechném zgromadzeniu, ośmiu członków mianowanych przez prezydenta Rzpltéj na radzie ministrów, a wybranych z dawniejszych członków rady uniwersyteckiéj, naczelnych inspektorów; rektorów i professorów wydziałowych, trzech członków wychowania prywatnego, mianowanych przez prezydenta Rzpltéj, na wniosek ministra oświecenia.

Daléj bez dyskussyi przyjęte zostały: Art. **2**. „Członkowie (**8**) mianowani z uniwersytetu są dożywotni i jedynie przez prezydenta Rzpltéj odwołani być mogą.“ Art. **3**. „Inni członkowie mianowani są na lat **6**, ale mogą być na nowo wybierani.“ Art. **4**. „Rada nadzorcza ma najmniéj **4** posiedzenia na rok. Minister może ją zwoływać zawsze, kiedy to uzna za stósowne.“ Rozprawy nad art. **5** odłożono do jutra.

— Nie masz już śladu zamieszania które się wydarzyło przed kilkoma dniami. Między aresztowanemi we wtorek znalazło się już 40tu ułaskawionych z Belle-Isle; reszty jeszcze nie indagowano. Zdaje się, że 9/10 wszystkich więźniów wypuszczoną zostanie na wolność, reszta ulegnie karze policyi poprawczéj.

Słychać że p. Carlier miał być usunięty. P. Barrot przelękł się mowy p. Lasteyrie i przedstawił już p. de Saint-Georges exprefekta Deux-Sèvres, któremu nie zbywa także ani na energii, ani na znajomości rzeczy. P. Carlier posłyszawszy o tém, zagroził, iż ogłosi dowody, które pokażą że postępował według instrukcyj, danych przez Elizeum i ministrów. To zagrożenie wstrzymało p. Barrota.

Wieści o zmianie ministeryum stają się coraz głośniejsze. Zdaje się, że trzech ministrów wystąpi. P. Ferdynand Barrot, Lahitte i Bineau. Żaden z nich nie odpowiedział zadaniu, trudno wszakże przypuścić, aby p. Molé miał zająć się utworzeniem nowego gabinetu, prędzéj że nowe ministeryum składać się będzie z ludzi nie już zupełnie nieznanych, ale też nie z pierwszych znakomitości; mówią o p. de Morny, de Maleville, Leonie Daru, Mathieu (de la Redorte), i Leonie Faucher, jako następcy usuwających się obecnie ministrów.

Jutro mają nastąpić interpelacye pana Piscatorego w sprawie Greckiéj, lecz jeżeli prawdą jest, jak większa część dzienników donosi, że rząd angielski przyjął medyacyą francuską, interpelacye te niebędą miały żadnej wagi. Czytamy bowiem w *Bulletin de Paris*: „Rząd odebrał depesze od p. Drouin de Lhuys nadzwyczajnego posła francuskiego przy dworze angielskim, względem ostatecznego załatwienia sprawy Greckiéj. Ambasador nasz zwrócił uwagę lorda Palmerston, że Francyą porówno z wielką Brytanią obchodzi wszystko co się tycze wschodu; że flota francuzka popłynęła z eskadrą angielską, dla popierania wspólnéj sprawy, tém bardziéj więc rząd francuzki musiał się zdziwić, gdy posłyszał o gwałtach jakich się na Grecyi dopuszczono, nie uwiadomiwszy wprzódy Francyi, która jest naturalnym owego państwa opiekunem. Rząd Francuzki, mówił daléj pan Drouyn de Lhuys, tém bardziéj fakt ten musi zastanawiać, gdy obie floty płynęły razem aż do chwili w któréj opłakane wypadki zaszły w Atenach. Z resztą jeżeli Anglia chce postępować drogą sprzeczną wspólnéj polityce, trzeba było o tem powiedzieć, bo Francya znajdzie zawsze sprzymierzeńców, a w każdym razie jest dosyć mocna aby nawet stanęła osobno.

„Następnie ambasador nasz ofiarował pośrednictwo Francyi dla załatwienia téj sprawy. Słowa jego wywarły jak najlepszy skutek. Lord Palmerston przy pierwszéj konferencyi przystał zaraz na wszystko, przyjął pośrednictwo francuzkie a od téj chwili sprawę Grecką można uważać jako załatwioną.“

(Wiadomości bieżące). Zapewniano dzisiaj, że rząd postanowił zabronić panu Proudhon wolności pisania i ogłaszania swoich artykułów w dzienniku *Voix du Peuple*. Następna nota przesłana przez redaktorów *Voix du Peuple* do innych dzienników demokratycznych, zdaje się tę wieść potwierdzać.

„Proudhon jest zamknięty w ścisłém więzieniu, drzwi zaryglowane, jeden stróż stoi na podwórzu, drugi pilnuje na ulicy, aby niedawano żadnych znaków z zewnątrz.

Zabroniono mu wszelkiéj komunikacyi, nawet żonie jego nie dozwolono widzieć się z nim.“

— Dzisiaj bal u prezydenta. Donoszono wiele o niezgodzie Bonapartego z jen. Changarnier, i wynikłem ztąd zbliżeniu się tego ostatniego z jen. Lamoricière. Wieści te są przesadzone.

— W Charente p. Ney podczas wyborów na deputowanego otrzymał **55,000** głosów. jego przeciwnik p. Babout la Ribiére miał tylko **22,000**.

ANGLIA.

Londyn 4 lutego. Postępowanie Sir Wiliama Parkera wywołało w Anglii wielkie oburzenie, opinia publiczna nie tylko nie pobłażała tym niegodnym gwałtom, ale owszem zaprotestowała jak najwyraźniéj. Wczorajszy *Times* umieszcza w tym względzie bardzo silny artykuł. Wyliczywszy fakta podług korespondencyi ateńskich i podawszy reklamacye, które admirałowi angielskiemu służyły za pozór, oświadcza, iż to nadużycie siły wydaje mu się tyle godnym wzgardy i potępienia, iż weń wierzyć nie może. Podane rządowi greckiemu pretensye w depeszy pana Wyse nie zasługują na jego uwagę, co się zaś tycze dwóch wysepek przy Morei *Times* oświadcza, że Anglia nie ma do nich najmniejszego prawa. Gwałt, nadużycie i targnięcie się na prawa narodów, oto są trzy błędy, które wszyscy niemal ludzie poważni w Anglii zarzucają admirałowi Parker i gabinetowi, który go do tego upoważnił. Oburzenie wyrażone w dziennikach, znalazło odgłos w parlamencie. P. d'Israeli w Izbie niższéj, a lord Stanley i Aberdeen w Izbie parów interpelowali rząd. Żałujemy, iż szczupłość kolumn naszego dziennika nie dozwala nam w całości pomieścić tych mów, ale wszyscy ci mówcy okazali zadziwienie nad niepojętą spokojnością mowy tronowéj. Rozprawiać bowiem o szczęściu, którego się doznaje z utrzymania stósunków przyjaznych z całym światem, a współcześnie wysełać podobne instrukcye admirałowi Parker, to jest śmiałość która gabinetowi nie przynosi wcale zaszczytu.

Niema bowiem wątpliwości, że admirał Parker, czynił co mu rozkazano. Lord Palmerston i lord Lansdowne wyznali sami, że rząd upoważnił admirała do tych kroków. Jak mówią, chcieli korzystać z obecności floty angielskiéj w sąsiedztwie Grecyi, dla załatwienia téj odwiecznéj kwestyi. Sądzićby wypadało, że flota nie po co innego wysłaną została do Dardanellów jak tylko dla znalezienia sposobności do tych zamachów. Dardanelle więc nie były celem, ale środkiem. Idąc tam odgrażano się przeciw Rossyi a wywarto gniew swój na Grecyi. Oto są odpowiedzi obu ministrów!

Skoro lord Stanley zażądał złożenia dokumentów w sprawie greckiéj, margrabia Lansdowne odpowiedział w ten sposób: „Nie widzę żadnéj trudności w udzieleniu tych papierow; usprawiedliwią one zupełnie rząd i środki, dokładnie przez dzienniki opowiedziane, użyte w celu poparcia reklamacyi od kilku lat złożonych, na które Grecya nie zwracała żadnéj uwagi, po kilka kroć przyobiecawszy załatwić sprawę nie dopełniła nigdy danego słowa.

Korzystaliśmy więc z powrotu Sir Wiliama Parker; dla poparcia naszych reklamacyi używaliśmy wszystkich środków spokojnych, przed chwyceniem się tych ostateczności. Okręty greckie uwiadomione na czas wypłynęły poprzednio; prawda, że ministrowie rossyjski i francuski ofiarowali pośrednictwo, ale nie byli do tego przez rządy upoważnieni, a pośrednictwo tegoż rodzaju ofiarowane przez Anglią Frencyi przez też przyjęte nie zostało, wczém niewidzieliśmy bynajmniéj powodu zerwania stósunków przyjaznych.

Lord Palmerston zaś tak odpowiada: „Przesłaliśmy liczne reklamacye rządowi greckiemu, który na nie niezwracał uwagi (tutaj lord wylicza wszystkie sześć kategoryi). To lekceważenie skłoniło nas, iż daliśmy rozkaz admirałowi Parker porozumienia się z panem Wyse ministrem naszym w Atenach. Ostatnie wiadomości podają, iż pan Wyse musiał się usunąć na pokład statku admiralskiego, w celu wyszukania pemniejszych środków dla poparcia naszych reklamacyi. Co się daléj stało niewiemy.“

Widzimy więc, że obaj ministrowie nieprzeczyli wcale. *Times* twierdzi, że reklamacya wysp przyległych Peloponezowi jest niesprawiedliwa, a lord Aberdeen którego kompetencya dyplomatyczna daleko większą jest od lorda Palmerstona, wyznał, że w moc traktatu podpisanego przez Anglią, Francyą i Rossyą wyspy rzeczone są nieodłączną częścią królestwa greckiego, i że nawet przyjaznem pośrednictwem niepodobna by je było przydzielić do Jonii, bez zezwolenia dwóch innych mocarstw. Ta surowość, jakiéj rząd angielski chwycił się względem Grecyi, tém więcéj jest uderzająca, że inne części mowy lorda Palmerston, w których dotyka stósunków Anglii z mocarstwami europejskimi cechuja się szczególniejszą delikatnością. Lord Aberdeen miał najsłuszniejsze prawo nazywać tę politykę *nierozsądną* i *szaloną*. Przypuszczając nawet, że reklamacye były usprawiedliwione, chociaż tak nie jest, trzeba było poddać się sądowi polubownemu. Oprócz Anglii dwa inne mocarstwa zagwarantowały niepodległość Grecyi, jeżeli nie ufam jéj bezstronności, można było się zgłosić gdzie indziéj. Lecz nadużywać w ten sposób sił swoich na biednym narodzie i do uporu nie zdolnym, jestto zamach, który godzien stanąć obok zbombardowania Kopenhagi i tylu innych zbrodni gabinetowych które historya potępiła.

— Dnia 5 lutego. Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych otrzymane przez Anglią dochodzą do d. **23** stycznia. Na posiedzenie kongresu podano wniosek, dozwalający każdemu z państw ostatecznie zadecydować w kwestyi zniesienia lub zatrzymania niewoli. Sprawa dotycząca Nicaraguy zdaje się być załatwioną w sposób przyjazny. Kraj z obu stron zamierzonego kanałn ma być ogłoszony neutralnym, służyć okrętom całego świata i zostawać, pod opieką Anglii, Stanów Zjednoczonych i innych okrętów handlowych.

(Wielkie jezioro w południowéj Afryce). Dziennik angielski *Athenaeum* zamieścił wiadomość o odkryciu wielkiego jeziora w południowéj Afryce, dodał wszakże, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Z tego powodu niejaki p. F: V. przesłał wspomnionemu dziennikowi następujące doniesienie:

„Odkrycie to jest niezawodnie najważniejsze w nowszych czasach. Rozwiązany nakoniec długo wątpliwy problemat i stwierdzona rzeczywistość samego jeziora. Odkrył je zaś X. Robert Livingston znany i niezmordowany missyonarz między Biczuanami, w towarzystwie p. Oswella urzędnika z prezydencyi Madras i p. Murray z Lintrose w Szkocyi. Jezioro samo leży pod **19**°/₀ sz. pd. (?) na **560** mil od Kolobengu. Wkrótce trzeba się spodziewać bliższych szczegółów, gdyż pp. Oswell i Murray mają tutaj przybyć; imiona ich wspólnie z X. Livingston należeć będą do rzędu najznakomitszych afrykańskich podróżników. Niezawodnie sporządzoną będzie później nowa wyprawa dla bliższego zbadania téj okolicy.

WŁOCHY.

Rzym 30 stycznia. Korespondent *Indépendance Belge* donosi, iż Papież miał się porozumieć z mocarstwami katolickiemi, co do nadania konstytucyi swoim państwom. Według téj umowy ostatnie *motu proprio* ma być podstawą nowéj konstytucyi. Państwo podzielone ma być na cztery legacye, a nad każdą z nich będzie kardynał, jako zwierzchnik polityczny. Jeden członek świętego kolegium będzie mianowany prezesem rady minstrów, z tytułem kardynała sekretarza stanu. Do téjże korporacyi należeć będą: prezes i wice-prezes konsulty państwa, atoli w innych urzędach stósunek świeckich do duchownych nie jest jeszcze zadecydowany.

Wyczytujemy w *Osservatore Romano*, że liczne pozawiązywały się komitety dla organizacyi armii papieskiéj z zakonu rycerskiego ś. Jana. Ojciec ś. na projekt ten już się podobno zgodził, i wykonaniem jego kardynał Antonelli czynnie się zajmuje.

— Czytamy w korespondencyi Medyolańskiéj z d. **24** stycznia, umieszczony w *Opinione* turyńskim ustęp, o ogłoszoném ustąpieniu Lombardyi.

„Jeden z pierwszych tutejszych banków otrzymał z Wiednia wiadomość, że na radzie ministrów rozprawiano wiele o ustąpieniu Lombardyi i że wszyscy członkowie zgadzali się na ten projekt, z wyjątkiem księcia Schwarcenberga, który okazał się niezłomnym; koledzy jego nakłonili się do jego zdania. — *Czytamy w Nationale* florenckim z dnia **24** stycznia: słychać, że minister s. w. polecił prefekturze florenckiéj, ażeby nie wydawała więcéj kart pobytu wychodźcom

rzymskim, którzy w zgromadzeniu konstytuującym zasiadali.

Corriere Mercantile donosi, iż na skutek umowy z Hiszpanią, zakon Maltański będzie nanowo utworzony i umieszczony na Formentera (jednéj z wysp balearskich) i że część jego członków osiądzie w Rzymie, tworząc przyboczną straż ojca ś.

Florencya 29 stycznia. Na skutek reklamacyi ambasadora austryackiego, dziennik Constitutionale został zawieszony. Powiadają, że b. minister Romanelli został aresztowany w Arezzo i zaprowadzony do więzienia *Murate*, gdzie się dotychczas znajduje Guerazzi.

HISZPANIA.

Zdaje się, że rozwiązanie kortezów nastąpi zaraz po ich odroczeniu; rząd niechce pozwolić opozycyi czasu do zorganizowania się. Stan zdrowia pana Gonzalez Bravo już się polepszył.

Urzędowe.

Ner z r. 1849 3,579 (480)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Felixa Jana Nepomucena Darowskiego, o przyznanie mu spadku po jego ciotce Elżbiecie z Darowskich Psarskiéj, składającego się także z kwoty złp. 661 gr. 17 na domu pod L. 15 w Gm. VII. Piasek, tudzież z kwoty złp. 160 na kamienicy pod L. 466 w Gm. IV miasta Krakowa hipotecznie ubezpieczonych; Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. Hip. z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Feliksowi Janowi Nepomucenowi Darowskiemu przyznanym zostanie. — Kraków d. 23 Stycznia 1850 r.

Sędzia Prezydujący J. Pareński.

(2-3) Sekr. *Burzyński.*

N. 5394. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [486]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania przez p. Maryannę z Kurowiczów Kempterową w imieniu własném, oraz jako nabywczynią praw swego brata Alexandra Kurowicza i swojéj matki Agneszki z Nowaczyńskich Kurowiczowéj wniesionego, o przyznanie jéj w spadku po jéj ojcu Piotrze Kurowiczu domu z ogródkiem pod L. 93 w Gminie VIIéj Kleparz położonego— Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony Maryannie z Kurowiczów Kempterowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 sierpnia 1840 r.

Sędzia prezydujący, Pareński.

(1-3) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

N. 401. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (489)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Maryanny Schneider, matki i opiekunki małoletnich Jana i Maryanny Schneiderów, o przyznanie tymże małoletnim spadku po ich ojcu Filipie Schneider z połowy domu pod L. 440 w Gminie IVéj, tudzież z połowy domu pod L. 239 w Gminie IXéj miasta Krakowa składającego się, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, stósownie do artykułu 12go ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten wyżéj wspomnionym małoletnim przyznanym zostanie.

Kraków dnia 25 stycznia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Czernicki.*

(1-3) Z. Sekretarz, P. Burzyński.

N. 511. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (485)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Franciszki z Zawadzkich Buczkowéj, o ogłoszenie spadku po jéj ojcu Tomaszu Zawadzkim, składającego się z realności w Krowodrzy pod L. 120 Kadastru w Gminie VIIIéj okręgowéj położonéj, — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie artykułu 12go ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten Franciszce Buczkowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 stycznia 1850 r.

Sędzia Prezydujący, Pareński.

(1-3) Z. Sekretarz, Burzyński.

N. 438. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [481]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania p. Ignacego Mączeńskiego o przyznanie mu spadku po Piotrze Bartlu, składającego się z realności pod L. 73 na Piasku w gminie VII M. Krakowa położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Ignacemu Mączeńskiemu jako dziedzicowi testamentowemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 stycznia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Czernicki.*

(2-3) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

(488) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie W. Rozalii Löwensteinowéj Ob. M. Krakowa w asystencyi męża swego Abrahama Löwensteina działającéj, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 36 w Krakowie zamieszkałéj, sprzedane będą przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia, dobra składające się z wsiów Górka, Trzebionka, Folwarku zwanego Miechów i włości pod lasem v. Leśniczówki w okręgu M. Krakowa, dystrykcie i parafii Trzebinia Gm. XII. Młoszowa, w obrębie Sądu Pokoju Chrzanów, na wschód z gruntami wsi Myślachowice do Hrabstwa Tenczyńskiego należącéj i gruntami dóbr Trzebinia, na północ z wsiami Myślachowice, Wodną, również Hrabstwa Tenczyńskiego dziedzicznemi gruntami, na zachód z gruntami Państwa Kościelec i Chrzanowa miejskiemi, oraz dworskiemi odgraniczonemi po części rzeką Chechło, na południe z gruntami dóbr Trzebinia, graniczące, do Wgo Szymona Samelsohna należące, a to na satysfakcyą summy złp. 42,320 kapitalnéj, oraz zaległych procentów i kosztów do dwóch obligów, tojest: 1go z dnia 20 kwietnia 1846 r. na summę 20,000 złp. przed Notaryuszem Marcinem Strzelbickim i 2go z dnia 11 października 1847 roku na summę złp. 21,920 i kosztów sporu w kwocie złp. 400, przed Ignacym Dorau Z. Notaryusza przez tegoż W. Szymona Samelsohna na rzecz W. Rozalii Löwensteinowéj zeznanych, na dobrach swych Górka z przyległościami: XII. Młoszowa leżących, hypotecznie ubezpieczonych.

Zajęcie tych dóbr uskutecznił Franciszek Borelowski c. k. Komornik Sądowy, 7 i następnych dni sierpnia i września 1848 r., którego treść do wykazu hypotecznego zajętych dóbr, pod dniem 6 października 1848 r. do L. 890 Dzien. hypotecz. wniesione zostało.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętych dóbr Górka W. Szymona Samelsohna własnych, wyrokami c. k. Trybunału Wydz. II. z d. 2 marca i 6 września 1849 r. w Iéj Inst. i z dnia 10 stycznia 1850 r. na drodze apelacyi zapadłemi prawomocnemi ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa dóbr Trzebionka z przyległościami Górka, Miechów i Włości pod lasem w Gm. XII. M. Krakowa położonych (tak jak aktem zajęcia z d. 7 sierpnia i następnych 1849 r. są opisane) ustanawia się na pierwsze wywołanie przez biegłyh wynaleziona w summie 184,836 złp. 20 gr., która to summa, w braku licytantów na trzecim terminie do $^2/_3$ części to jest do summy 123,224 złp. $13\frac{1}{3}$ gr. zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny licytacya rozpoczęta zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na Vadium $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, tojest złp. 18,483 gr. 20 od składania którego W. Rozalia Löwensteinowa jako popierająca licytacyą, tudzież W. Antoni Höltzel, jako wierzyciel hypoteczny są wolni.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, i to zaraz po prawomocności wyroku— też koszta zasądzającego, równie opłacać będzie podatki zaległe stósownie do przepisów prawa.

3) Również nabywca opłacać będzie procenta od summ instytutowych i skarbowych, gdyby się jakie okazały, zaraz od daty nabycia nieodwołując się do nieukończonéj klasyfikacyi.

5) Pozostały od powyższych wypłat szacunek, pozostanie przy nieruchomości sprzedanéj z obowiązkiem płacenia procentu po $^5/_{100}$ aż do wypłaty, który to szacunek nabywca wypłaci, stósownie do wyroku klasyfikacyjnego.

6) Nabywca winien będzie dotrzymać wszelkich zobowiązań w wykazie hypotecznym dóbr powyższych, a mianowicie w tytule ograniczenia własności, jak równie i w rubryce drugiéj sądownie ubezpieczonych długów, zamieszczonych.

7) Nabywca po dopełnieniu warunków 2go i 3go dekret dziedzictwa otrzyma.

8) Chcący zaofiarować o $^1/_8$ część nad wylicytowany szacunek, złoży takową wraz z Vadium w gotowiźnie do Depozytu sądowego zachowując formy prawa, inaczéj zaofiarowanie jego skutku nieotrzyma.

9) Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków licytacyi utraci Vadium i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną będzie.

Sprzedaż wspomiona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Rynku głównym w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 23 Kwietnia
Drugi na dzień 24 Maja
Trzeci na dzień 25 Czerwca } 1850 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 12 stycznia 1850 r.

W. *Widerakiewicz.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 12 lutego. Banknoty 95. — Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 26. — Ruble srebrne nowe. $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{1}{2}$. Cwancygiery srebrne —.

Kurs wiédeński z dnia 9-go lutego. Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $84\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1145. — Akcye Kolei żel. $110\frac{1}{4}$. Agio od złota. $20\frac{1}{4}$. Agio od srebra $12\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 9 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 14. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 10 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 56.

Kurs wrocławski z d. 9 lutego. Banknoty austr. $90\frac{3}{4}$. Polskie papiery $96\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $73\frac{1}{2}$.

Teatr Narodowy. We czwartek d. 17 lutego pierwszy raz: **Włóczęga.** — Zakończy pierwszy raz: **Szewc Bankrut.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
12	2	26"11. "' 86.	† 2.° 7.	2."' 03.	ppł. zach. śred.	pochmurno	śnieg deszcz	— 0.° 2	† 3°. 8
„	10	„ 11. 97.	† 1. 8.	1. 94.	pł. zachod. „	pog. z chmur.			
13	6	„ 10. 65.	† 2. 8.	2. 05.	zachod. słaby	pochmurno			



Abonament pół-kwartalny tj. od 15 Lutego do końca Marca na Dziennik „Czas“ wraz z „Dodatkiem literackim“ wynosi 2 złr. 20 kr. mon. konw.

W DRUKARNI CZASU.